№ 159

GAZETA PORANNA.

WARSZAWA

Piątek dnia 18 Czerwca 1841 roku.

Piśmiennictwo Krajowe, najtańszy tygodnik literacki w Warszawie razem z Gazetą Poranną przy któréj wychodzi, kosztuje na miesiąc zł. 2 gr. 20 bez roznoszenia. Kantor Główny przy ul. Trębackiéj Nr. 639.

Janowi Duczyńskiemu Sędziemu Trybunału Handlowego Gubernii Mazowieckiéj, i Karolowi Bachmanowi pozostałemu po niegdy Fryderyku Bachman, Radcy Prawnym przy Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, nadane zostały szlachectwa dziedziczne w Królestwie Polskiém.

Rada Główna Opiekuń. Instytutów Dobroczynnych, mianowała P. Ludwika Grabowskiego Lekarza klassy 1széj i Akuszera, Lekarzem ordynującym w Szpitalu Śgo Ducha PP. Marcinkanek w Warszawie.

Londyn 8 Czerwca. — Na wczorajszém posiedzeniu izby wyższéj objawił hrabia Fitzwilliam, że d. 15 wniesie, aby izba wyrzekła utrzymanie teraźniejszego prawa zbożowego zaraz na początku przyszłych obrad; rozstrzygniętem li to będzie?.... Lord Brougham, mocno mierzył się krokiem jaki gabinet co do prawa powyższego uczynił, żałował, że izba nieokazała się dla tego kroku przychylniejszą. Wniosek zaś o stałem cle przyjął on z radością jako najpierwszy krok do zupełnego zniesienia prawa zbożowego.

Gdy postanowieniem rozwiązania parlamentu przesilenie rządu ukończyło się, to i Królowa wczoraj opuściła Londyn, udając się z małżonkiem do Windsor, udzieliwszy poprzednio posłuchanie lordowi Melbourne.

Feargus O'Connor, uwięziony chartysta pisze w dzienniku Nothernstar: »Przestraszyłem się jak gdyby piorun we mnie uderzył, gdym usłyszał o zgodzie chartystów z torysami. Protestuję przeciw takiemu postępowaniu. Późniéj powiedziano mi, że torysowie mię uwolnią! Tu w wyrazach pełnych uniesienia, głosi, iż raczéj umrze niż przyjmie wolność z rąk Sir Rob. Peela, że odtąd do śmierci w więzieniu pozostać pragnie.

Ministeryalny *Globe* następne zawiera uwagi nad położeniem rzeczy w Chinach: »Ze wszystkich wojen, które w Azyi prowadziliśmy, wojna chińska zdaje się być najtrudniejszą. Wiadome wypadki nie mogą doprowadzić do skutku całego przekształcenia królestwa. Gdyby cesarz przystał był na traktat, w każdym razie dlań korzystniejszy niż dla nas, poddani byliby uznali nienaruszonemi prawa jego dynastyi. Lecz kroki nieprzyjacielskie do jakich nas teraz zmuszają, znaglą nas do rozszerzenia, działań. Pozostaje nam więc albo zaniechać Chin i handlu z niemi, lub przyłożywszy pistolet do piersi Cesarza zmusić go do posłuszeństwa.«

Parostatek *Britannija* dotąd nie przybył z Bostonu i Halifax; obawę o ten statek powiększa tem bardziéj swieży na *Prezydencie* przykład. W Nowym Yorku, przy odejściu ostatnich wiadomości, niewątpiono o zniknięciu parostatku *Prezydent*, gdyż przybyły tam d. 28 marca z wysp Azorskich okręt, widział wielkie szczątki które według opisu, zdają się być *Prezydentem*.

Dzienniki tutejsze donoszą że lord John Russell wkrótce zaślubi lady Fanny Elliot dru-

gą córkę hr. Minto. Minister ten w 1838 r. postradał pierwszą żonę, lady Ribbleslade, którą w 1835 zaślubił; z niéj miał syna i córkę. Obecnie ma on 49, a jego narzeczona 28 lat. Sławny malarz Sir David Wilkie wracając ze wschodu, zmarł nagle w Gibraltarze. Według wiadomości z Nowego Yorku pod 15 maja, proces pana Mac Leoda miał się pomyślnie ukończyć. Postanowiono jeszcze w r. b. wysłać na wyspę Maltę protestanckiego biskupa.

Dziś rano wybuchł pożar w teatrze Astley, i nie tylko zniszczył całą budowę, lecz wielkie zrządził szkody, które na 12000 f. ster. obliczają. — Na giełdzie mało jest interesów, ale następne wybory zapewne je ożywią i w handlu większy ruch sprawią, oraz podniosą ducha przedsiębierczego.

Paryż 8 czerwca. — Monitor paryzki i dziś zbija pogłoskę o przesileniu ministeryalném, znowu powtarzając, że Marszałek Soult cofnął swoją dymissyę. Podziela to zdanie dziennik Sporów, utrzymując, że tak przez dzienniki oppozycyjne, mocno rozgłoszone przesilenie ministeryalne, wcale nie istnieje; zaprzecza nadto wieści, iż gabinet odniósł klęskę, mówiąc, że duch ustaw francuzkich skłonił ministrów wojny do żądania dymissyi, gdyby nietylko poprawioném, lecz zupełnie odrzuconém było prawo zaciągowe, niktby z niego nie czynił kwestyi gabinetowéj. Poprawka jego wprawdzie pociągnie za sobą smutne skutki, które przypisać należy izbie deputowanych, która rozjechała się przed zamknięciem posiedzeń; w ogólności poprawka nastąpiłaby w kilka dni później, a jéj przyjęcie byłoby demonstracyą nie przeciw ministrom, lecz przeciw izbie deputowanych. Izba parów chciała tym sposobem okazać deputowanym, że żadna izba jedna drugą uprzedzać nie powinna, dopóki wszelkich nie pokończą praw.

Jeden dziennik donosi, że Marszałek Soult za poradą lekarza ma dni 10 na wsi zabawić i przez ten czas niczem się nie zajmować.

Niektóre dzienniki mniemają, że przyjęcie poprawki pana Ambrugeac nie przeszkodzi materjalnie zamiarom Marszałka Soult. Z początkiem roku przyszłego może on zmniejszyć armię o 60,000, bo może jéj dać nieograniczony urlop.

Prace około twierdzy St. Denys zwanéj Double couronne du Nord, z taką postępują szybkością, że wkrótce podziemne roboty ukończą się. Zatrudniają one 2230 ludzi cywilnych i wojskowych. Warownia ta mająca 1280 metrów rozciągłości, przecina trzy wielkie drogi razem w St. Denys schodzące się, t. j. drogę do Calais, do Havre i do Gonesse.

65 pułk liniowy, który wyszedł z Paryża, miał, jak słychać, odmówić przyłożenia się do robót około opasujących murów na linii Vassy.

Temps powiada, że pamiętniki Królowéj Krystyny wyjdą pod tytułem: *Jedenastoletnie panowanie*.

Jenerał Duvisier przybył do Paryża; miał on oznajmić, iż nie wróci do Austryi, póki w niéj znajdować się będzie Jenerał Bugeaud. — Pan Thiers przybył zeszłéj soboty do Lille.

I na giełdzie dziś wszyscy byli przekonani, że ministeryum bynajmniéj się nie zmieni. Dla tego też renta była mocno poszukiwaną.

Oprócz przyjacielskich listów Króla i odwiedzin Księcia Orleańskiego, inną jeszcze ministrowie uczynili dla Marszałka Soult ofiarę, aby go w gabinecie zatrzymać. Mówią, że synowi jego, Margrabiemu Dalmacyi, obecnie posłowi w Turynie, powierzą daleko ważniejsze poselstwo w Wiedniu, i że już wysłano do niego telegraficzną depeszę z zapytaniem, czyli posadę tę przyjmie.

Lizbona 31 maja. — Przyszło tu znowu do ministeryalnego przesilenia, które częścią sprowadziły spory ministrów i niektórych ich sprzymierzeńców w kortezach co do czasowego zatrzymania nowo-uorganizowanych i na niejaki czas do gwardyi narodowéj wcielonych batalionów milicyi. Ministrowie sami w tém zgodzić się nie mogli, bo to prowadziło do nowych rozpraw przy otwarciu kortezów, przy czém oppozycya 45 głosami przeciw 38 uległa. Lecz zjawia się inne jeszcze ważniejsze pytanie, gdyż minister skarbu baron Tajlon, odmówił przy-

znania niektórym wnioskom kommissyi skarbowéj, z których jeden dotyczący zastąpienia papierami od $2^1/_2$ do 6-procentowémi zaległych płac, między bankierami i bogaczami tutejszymi wielką sprawił trwogę. Bank układa się z rządem względem tego i zagroził zamknięciem drzwi, jeżeli ministrowie nie odrzucą zamiaru kommissyi; wstrzymał nawet dyskontowanie zwykłych wexli rządowych. Ztąd powstałe trudności, połączone ze sporem o organizacyę narodowych batalionów, zmusiły ministrów do żądania dymissyi na d. 28 b. m. Mniemają, że nowy gabinet utworzy się z tego samego stronnictwa, z wyłączeniem niektórych obecnych jego członków.

Wiadomość, że Donna Marya uznaną została przez Papieża, który posłowi jéj vice-hrabiemu Careira udzielił posłuchania, sprawiła wielką radość na dworze tutejszym, lecz gdy vice-hrabia Careira, dane mu instrukcye w tych punktach przestąpił, w których była mowa o godności korony portugalskiéj, osądzono, że potrzebne są niejakie układy, nim przybędzie do Lizbony nuncyusz rzymski. Poseł hiszpański pan Agnilar mocno jest niekontent z takiego obrotu interesów portugalskich w Rzymie i z przyznania Donny Maryi.

Ateny 27 maja.—Królowa w towarzystwie Króla i następcy tronu bawarskiego uda się d. 30 b. m. korwetą *Amalia* do Kalamaki, a z tamtąd do Koryntu, gdzie Ich Wysokoście zabawią do dnia 2 Czerwca. Skąd, wsiadłszy na przygotowany tam parostatek *Otto*, Królowa popłynie do Ankony.— Król i Książę bawarski wrócą tu lądem przez Megarę.

Tutejsi przyjaciele krety niecierpliwie oczekują wiadomości z tamtąd; dziś spodziewano się dowiedzieć coś o wypadkach po przybyciu Tahira baszy, lecz dotąd żadnych nieodebraliśmy listów. Wiadomo tylko, że Tahir basza już tam przybył, i że codziennie oczekiwano walki. Wyjąwszy posiłków jakie przyprowadziła flotta turecka, liczba uzbrojonych Turków na téj wyspie wynosi 10000; do niéj należą krajowcy tureccy z Krety—Albańczycy—Egipcyanie i wojska z Konstautynopola. Lecz mają oni do strzeżenia tyle miast i twierdz, że ledwo ich 6000 w pole wystąpić może, a z tych ledwo 800 Albańczyków i krajowcow bitnym żołnierzem nazwać się może. Przeciwnie powstanie chrześcian znacznie się wznawiało, mają oni niezachwiane postanowienie zwycięženia, jakkkolwiek brak im broni i ammunicyi. Ledwo czwarta część powstańców, lecz starych i bitnych z ostatniéj wojny żołnierzy, jest uzbrojoną; zapalona młodzież uzbraja się w lance i maczugi. Zapewne już nastąpiła walka, a tutejsi Kreteńczykowie niewątpią, ze zwycięztwo odnieśli ich rodacy,—lecz skoro pierwsza bitwa nie na ich korzyść wypadnie, całą sprawę przegrają.

Nie tylko cywilni opuszczają siedziby i sposób utrzymania, niosąc pomoc współwyznawcom swoim w Krecie i Tessalyi, lecz także podobny duch objawia się między wojskowymi. Umknęło już wielu żołnierzy różnéj broni, a chociaż wzmocniono straż przy porcie Pyräeus i Falerue, lecz w kraju tak jak Grecya nadbrzeżnym, niepodna przeszkodzić tego rodzaju wyjściom.

ROZMAITOŚCI

Jeszcze o koncercie pana Sejmour Shiff danym d. 6 Czerwca r. b. w Sali pałacu Branickich.

Dwa artykuły bardzo do siebie podobne, umieszczone w Nr. 149 i 150 Gazety Warszawskiéj z powodu tegoż koncertu, zawierały w sobie niektóre uwagi tchnące znajomością sztuki i może sprawiedliwe. —Smutną jednak jest rzeczą, że w ogólności artykuły podobne chwalą bezwzględnie, lub ganią bez granic— w miejsce rozsądnego wyjaśnienia tak wad, jako też zalet artysty, a razem wskazania tym sposobem publiczności z jakiego stanowiska talent uważać, jak go cenić i sądzić powinna. Gdyby prawdziwi artyści (a Warszawie na takich nie zbywa) albo też amatorowie dosyć spokrewnieni

ze sztuką, chcieli wziąść pióro do ręki, nie mielibyśmy przyczyn użalania się na niestósowności jak np. w artykułach wyżéj wspomnionych, dokładnie poznać dające brak głębokiéj znajomości sztuki, a tém samém nawet niszczące wartość zdań i uwag w takim przedmiocie.—Niechcemy wdawać się w rozprawy krytyczne zdań podobnych temu np. Kompozycya p. Shiff jést zbiorem trylów, passażów i trudności muzycznych, bo to zmusiłoby nas do nadania właściwego nazwiska temu rodzajowi definicyi.— To co zasługuje na sprostowanie, jest porównanie kompozycyi pełnéj zalet: »Rozważania na tema kawatyny z opery Anna Bolena, z małą, wesołą, krotochwilną kompozycyą, któréj tema zdobne miejscową barwą, pod tytułem: Mazurek Wiejski. Jakkolwiek rodzaj tych dwóch kompozycyj zupełnie' różny mało może być porównywanym, przecież artykuł Nr. 149 utrzymuje, że w pierwszéj, najmniéj było tego zbioru passażów, trylów i trudności muzycznych a przeciwnie Mazur Wiejski dla nagromadzenia ich wpadł nawet w dysharmoniją. Gdyby autor artykułu, miał sposobność słyszenia kilka razy tych dwóch kompozycyj, byłby je niezawodnie inaczéj, jak po pierwszém usłyszeniu, osądził; co więcéj i przekonałby się, że pierwsza obfituje więcéj w passaże i tryle, i że, jeżeli przez trudności muzyczne, rozumie przéjścia harmonii śmiałe, nie mógłby znaleść ani jednego błędu w powiązaniu akkordów, ale przeciwnie uwielbiałby często kombinacye nagłe, nowe i pełne życia—druga zaś bez pretensyi—pragnąca odmalować karczemną hulankę, ma tylko zaletę dla nas, co znamy dobrze nasze wioski; i dla tego téż z uśmiéchem na ustach uwielbialiśmy sposób, którym kompozytor potrafił upoetyzować prostą i szczerą radość naszych dobrych chłopków—ta kompozycya, wszyscy na to się zgodzą, jest zupełnie pozbawioną trylów, a nawet passażów. — Co zaś do harmonii, która czasami, przyznać trzeba, jest nieco przypadkową—żadnemu jednak błędowi nie podpada.—Ucho dziś jeszcze nie może przyzwyczaić się do niezgodnych, że tak nazwiémy, dźwięków harmonii (*dissonances*) i nót zwanych: *sensibles.* —Mozart pierwszy ośmielił się użyć t-go sposobu, i wiadomo jakie staczać musiał walki—później inni autorowie poszli jego torem—a dzieła najznakomitszego w naszéj epoce kompozytora fortepjanisty Fr. Chopin pełne są téj jeszcze dla nas nowości.

Szczęśliwie bardzo dla pana Shiff, że to co właśnie największą jego wartość i zasługę stanowi, stało się przedmiotem zarzutów krytyki, w czém zaś można było znaleść słabą stronę, to nawet wspomnionem ani dostrzeżoném nie było. Mało kto jest w stanie pojąć, ile na grę a następnie na powodzenie artysty, wpływają wydarzenia życia domowego—a dla kompozytora, który sam wykonywa dzieła swoje, jest to nierównie dotkliwszém jeszcze—bo on w chwili natchnienia je tworzy, i ażeby wydać je w wykonaniu, tak jak były pojęte, nie powiémy już, że to równéj chwili natchnienia, ale przynajmniéj spokojności duszy i usposobienia wewnętrznego wymaga. Utrzymywano, że pan Shiff okazał wielkie zaufanie w swoich siłach, przez tę pewność, swobodę, z jaką się przedstawił i grał nawet.—Zapytamy się, czy to po sposobie mniéj lub więcéj trwożliwym przedstawienia się publiczności, mamy wróżyć o skromności wewnętrznéj artysty?

Co do pana Lund, spodziéwamy się, że pochwały nadzwyczajnie przesadzone, niezdołają go jednak pozbawić części sławy, która mu się należy. Nie wiemy czy p. G. podpisany pod artykułem w Nr. 150—słyszał kiedy o kompozytorach nazwiskiem Meyseder i Ernst, bo gdyby porównał niektóre kompozycye tych mistrzów z dziełami p. Lund, znalazłby bardzo często podobieństwa nieco upokorzające dla melancholicznego i zajmującego Duńczyka—a zwłaszcza, że w akkompanijamencie, bas podłożony jest czasem bardzo niezręcznie a nawet nieumiejętnie.

Współubieganie się tych dwóch artystów, obiecuje nam wkrótce drugi koncert bardzo interessujący. Pan Shiff zgodził się na ogólne żądanie wykonać niektóre kompozycye Webera i Fr. Chopin. G. R.